

Halina Auderska

Półw. Sztuka w 2-ch aktach

Wydawnictwo Ligi Morskiej i Kolonialnej, Warszawa 1938

Osoby: Józef Wonkol, Maryka (jego córka), Wonkol Okrętnik (jego ojciec), Andrzej Leśniak, Paweł Kwietniewski, gospodyni Anna i in.

Czas akcji: lata 30. XX w.

Miejsce akcji: Gdynia

Uwagi: Język Wonkole stylizowany na kaszubski.

Akt I

Józef Wonkol przyprowadza do domu Pawła Kwietniewskiego i przedstawia gościa swojemu ojcu, Wonkolowi Okrętnikowi, który właśnie je solone breitlingi i popija bajersz. Maryki nie ma w domu. Stary Wonkol wyjaśnia Kwietniewskiemu, z czego składa się jego posiłek, a także opowiada historię rodziny Wonkolów – jastarniańskich rybaków z dziada pradziada. Józef – obecnie zamożny handlarz nieruchomościami – jest skrępowany zachowaniem ojca, ponieważ wstydzi się swojego skromnego pochodzenia. Kwietniewski wyznaje, że za zgodą Józefa zaręczył się z Maryką, a następnie wychodzi. Przyszłe małżeństwo Maryki z Kwietniewskim („z pańskiej rodziny”) bardzo cieszy Józefa, zwłaszcza, że zakończy, według niego, jej relację z pracującym w sklepie na parterze kamienicy, młodym i biednym Andrzejem Leśniakiem.

Okrętnik przywołuje Andrzeja, wystukując laską ustalony kod w podłogę. Leśniak, którego Okrętnik traktuje jak własnego wnuka, jest nadzwyczaj podniecony i rozradowany. Po pierwsze, był z Maryką na romantycznym spacerze nad morzem i zyskał pewność, że dziewczyna go kocha. Po drugie, dostał szansę dołączenia do załogi statku płynącego do Argentyny. Leśniak – choć z pochodzenia mazowiecki chłop – od dawna marzył, aby zostać marynarzem. Wchodzi Maryka. Ku zaskoczeniu Andrzeja zachowuje się w stosunku do niego oschle, a ich wspólny spacer określa jako chwilowy kaprys. W końcu przyznaje się Andrzejowi do zaręczyn z Kwietniewskim. Mówi również wprost, że ze względów finansowych nie wyobraża sobie z Leśniakiem przyszłości. Leśniak odpowiada dziewczynie, że potrafi kochać tylko samą siebie i informuje ją o swoim wyjeździe.

Akt II

Akcja rozgrywa się dwa miesiące później. Maryka unika dziadka. Okrętnik w rozmowie z gospodynią Anną wyjawia, że statek Andrzeja niedawno zawinął do gdyńskiego portu. Tłumaczy również różnicę między „białką” (czyli kobietą), która jest jak ryba i chwytą każde pożywienie przyniesione przez nurt, a rybakiem, który nie bierze wszystkiego, co się znajdzie w sieci, bo w ramach „prawdziwego, rybackiego połowu” małe rybki się odrzuca.

Kwietniewski dowiedziawszy się na osobności od Okrętnika o rzekomym całkowitym bankructwie Józefa, wycofuje się z zaręczyn. Oszukał Józefa, że jest bogaty; w rzeczywistości właściwie nie ma pieniędzy. Wychodzi z domu Wonkolów bez spotkania z Maryką. Okrętnik próbuje wybadać, dlaczego dziewczyna chciała wziąć ślub z Kwietniewskim. Zdradza jej, że Andrzej wrócił. Maryka natychmiast wybiega, aby go odszukać i mijają się w drzwiach z ojcem. Okrętnik streszcza Józefowi rozwój wydarzeń; przy okazji wychodzi również na jaw, że celowo okłamał Kwietniewskiego, aby poznać jego zamiary – choć Józef stracił dużo pieniędzy, to nie ma mowy o bankructwie. Stary Wonkol wypomina też synowi, że zdradził i porzucił morze dla ziemi, a teraz dręczy go z tego powodu poczucie winy, bo Wonkolowie nie mogą bez morza żyć. Józef we wszystkim przyznaje ojcu rację i godzi się na związek Maryki z Leśniakiem

Wraca Maryka, jednak bez Andrzeja, który – jak się okazuje – jest w sklepie, więc Okrętnik przywołuje go znajomym sposobem. Maryka z ojcem wychodzą, a Okrętnik tłumaczy nową sytuację Andrzejowi, upewniając się, że chłopak wciąż kocha Marykę. Wreszcie młodzi wyznają sobie miłość i wspólnie wychodzą na nocny połów, żegnani rybackimi poradami Józefa. Okrętnik i syn stoją wpatrzni w morze.